

Żołnierze AK zakładają stowarzyszenie. By ocalić pamięć

Piotr Bojarski

2010-11-28, ostatnia aktualizacja 2010-11-28 18:14



O pamięć Armii Krajowej, prawdę o dwóch okupantach i promocję "wartości rycerskich" wśród młodych zamierza zadbać Wielkopolskie Stowarzyszenie Pamięci Armii Krajowej

To druga taka - po Bielsku-Białej - organizacja w Polsce. Założyli ją sympatycy AK w różnym wieku, nauczyciele poznańskich szkół i sami weterani.

W Poznaniu żyje około pięciuset byłych żołnierzy Armii Krajowej: przede wszystkim z okręgów wielkopolskiego, warszawskiego i wileńskiego. Są coraz starsi i zwykle schorowani. - Przez 50 lat mieliśmy zamknięte usta. Za słowa o Katyniu szło się do więzienia. Przez 20 lat prostowaliśmy historię, ale już nie mamy siły, odchodzimy. Nasze zadanie przejmie WSPAK i jestem pewny, że to zadanie wypełni - mówił w niedzielę pułkownik Jan Górski, szef Światowego Związku Żołnierzy AK w Wielkopolsce, do gości spotkania, inauguracyjnego działania stowarzyszenia.

podniosłej uroczystości w Sali Białej poznańskiego magistratu doszło do symbolicznego przekazania sztandaru ŚZŻAK młodzieży ze stowarzyszenia. - Koncepcja Polskiego Państwa Podziemnego, jego cywilnych struktur powstała w Poznaniu. Stworzyli ją Wielkopolanie, którzy wcześniej tworzyli analogiczne struktury w okresie powstania wielkopolskiego: Cyryl Ratajski, Adolf hrabia Bniński i ksiądz infułat Józef Prądyński - przypomniał zebrany prof. Grzegorz Łukomski z gnieźnieńskiej filii UAM.

WSPAK chce m.in. utrzymywać pamięć o AK i PPP, przypominać o roli Wielkopolan w wojnie 1920 roku, organizować wycieczki szlakami AK dla młodych, popularyzować pieśni patriotyczne i nieść pomoc kombatanom. - Ważne jest, by młode pokolenia spłaciły dług wdzięczności wobec żołnierzy AK. Serdecznie zapraszam wszystkich do współpracy. Wystarczy wypełnić deklarację członkowską - zachęca Henryk Józefowski, prezes WSPAK.

Rozmowa z Marią Krzyżanską

Piotr Bojarski: Raduje się serce, raduje się dusza?

Maria Krzyżańska, porucznik AK: Raduje się serce i dusza, że tylu młodych przyszło. Cieszę się, że przyszli koledzy weterani, ale najbardziej cieszę się z tych młodych ludzi. Przyszła też pani nauczyciel z Leszna, która niebawem założy koło przyjaciół AK w gimnazjum w Lesznie. Przyjechali też z Sierakowa - wnuk pułkownika Rembowskiego z ojcem. Mamy już 13 kół przyjaciół AK w szkołach w całej Wielkopolsce. Odbiliśmy z nimi 5 wycieczek szlakami AK, w tym trzykrotnie w Górach Świętokrzyskich. Jestem szczęśliwa.

Dlaczego trzeba gromadzić młodych wokół tradycji Armii Krajowej?

- Bo prawda jest taka, że "odchodzimy dwójkami". W związku z tym pamięć o AK by zaniknęła. A młodzi ludzie są zapaleni, są nastawieni bardzo entuzjastycznie i - wbrew temu, co się mówi - historia ich interesuje. Trzeba ją tylko ciekawie podać. I nie muszą tego robić tylko nauczyciele historii. Historia nie jest tylko dla historyków.

Rozmawiał Piotr Bojarski

Źródło: Gazeta Wyborcza Poznań